

JANUSZ GRZELAK

Akademia Pedagogiki Specjalnej  
im. Marii Grzegorzewskiej

## PSYCHOLOGIA POLSKA, CZY ŚWIATA

Psychologia jest nauką globalną i intersubiektywnie komunikowalną oraz globalną, a nie narodową. Nie jest jednak nauką uniwersalną, gdyż wiedza w niej gromadzona jest wiedzą kontekstualną, zależną od systemu społecznego, od kultury. Globalność nie polega zatem na odkrywaniu prawd uniwersalnych, ale przede wszystkim na stosowaniu metod, które w danej kulturze pozwalają na replikowalność wyników i na powszechny, globalny do nich dostęp. Dostęp ten jest możliwy dzięki wspólnemu językowi. Jednym z istotnych elementów polityki naukowej jest zatem udostępnianie wiedzy, gromadzonej przez psychologów polskich, w językach kongresowych, przede wszystkim w języku angielskim. Wspieranie publikacji aniojęzycznej odbywa się w Polsce i w wielu innych krajach jest silnie skorelowane z parametryzacją ocen dorobku naukowego. Parametryzacja ma jednak swoje wady. Premiuje prace empiryczne, czasem przyzwykarskie, może obniżać poziom prac teoretycznych. Dla udostępnienia wiedzy w świecie potrzebne są zatem inne narzędzia: zmiana polityki wydawniczej. Artykuł kończą dwie tezy, które są zaproszeniem do dyskusji o mobilności kadry naukowej i strukturze nauki w Polsce.

**Słowa kluczowe:** psychologia, badania naukowe, publikowanie, intersubiektywność.

Artykuł ten będzie w swojej pierwszej i większej części nawiązywał do tekstu J. M. Brzezińskiego pt. „O tym, co ważne, gdy myślimy o psychologii w Polsce” (2014). W ostatniej części artykułu do rejestru rzeczy ważnych dodam jeszcze dwa wątki ogólnosystemowe.

Pierwszą moją reakcją na tezę Brzezińskiego o globalności i intersubiektywności nauki była niemal pełna zgoda. Tak jak Brzeziński zapewne myśli większość z nas, od naszego pierwszego kontaktu z filozofią nauki i psychologią naukową. Po co zatem zabierać głos w dyskusji? Dopiero po chwili zdałem sobie sprawę, że przywołane przez Brzezińskiego tezy o globalności i intersubiektyw-

ności przytłaczają swoją oczywistością i poprzez to tłumią, być może, bardziej analityczne i krytyczne myślenie. Podobnie rzecz ma się co do innych pytań zadanych przez Brzezińskiego.

Chcę z góry ostrzec, że Czytelnik tego artykułu nie znajdzie w nim zatem ostrej polemiki z tezami prezentowanymi wcześniej. Różnice zdań są jednak widoczne. Dla łatwego porównania istotnych podobieństw i – może mniej znaczących, ale jednak – różnic wypowiedź własną wpisuję w większości w strukturę rozdziału Brzezińskiego, nadając wszakże podrozdziałom inne tytuły.

### **Intersubiektywność, globalność, uniwersalność**

Nauka powinna być światowa, a nie narodowa, powinna pozwalać na komunikowanie z innym badaczem, a nie tylko z samym sobą. Metoda i wyniki powinny być dostępne dla wszystkich we wspólnym języku, by móc służyć replikacjom. Co więcej, dostępne do reanaliz powinny być też bazy danych (Nowak, 1998; Brzeziński, 2001; Brzeziński i Doliński, 2014b). Oczywiście.

Odróżnijmy jednak, na użytek tego artykułu, globalność od uniwersalności. Globalność, nie kusząc się o pełną definicję, polega między innymi na upowszechnieniu wiedzy, wypracowaniu wspólnych metod i standardów, wreszcie na interpretacji wyników w różnych zakątkach świata z uwzględnieniem ich odmienności kulturowych, o ile okażą się one ważne.

Uniwersalność w tym miejscu<sup>1</sup> oznacza zaś, że wszyscy jesteśmy tacy sami, to znaczy prawdy odkrywane dla Europejczyka w równym stopniu dotyczą Azjaty czy, schodząc na niższy poziom ogólności, zależności o czynnikach, na przykład prowokujących agresję, są z założenia takie same w dwóch dzielnicach czy też nawet w dwóch szkołach tego samego miasta.

Kilkakrotnie w badaniach własnych sam obserwowałem, że wariancja, której źródłem jest szkoła, bywa znacznie wyższa niż wariancja wewnątrzgrupowa, czyli wewnątrzszkolna. Inny przykład, i Polacy, i Amerykanie są tym bardziej skłonni do kooperacji, im bardziej sobie ufają. Taka sama zależność. Dla Amerykanina wszakże ufność częściej może znaczyć wiarę w dobre intencje, a dla Polaka ufać częściej równa się „zawierzyć dobrej reputacji”. Efekt ten sam, powody różne. Zaufanie jest być może różnie interpretowane w obu kulturach<sup>2</sup>. Wiele badań i teorii pokazuje nietrafność tezy o uniwersalizmie. Nietrudno

---

<sup>1</sup> Definicja na użytek tego tylko rozdziału.

<sup>2</sup> Niepublikowane jeszcze wyniki badań Doroty Markiewicz zdają się na to wskazywać, choć z konkluzją warto poczekać do zaplanowanej replikacji badania.

uzasadnić to teoretycznymi i empirycznymi studiami wielu psychologów, socjologów, antropologów kulturowych (na przykład Malinowski, 1948; Boski, 2010). Wiele prac ukazuje niepodobieństwo zjawisk pozornie podobnych i podobieństwo zjawisk pozornie różnych.

Zaskakuje zatem supozycja Brzezińskiego (s. 480): „Psychologia jako ta dyscyplina naukowa z obszaru nauk społecznych, która jest – jak mi się wydaje – stosunkowo najmniej obciążona czynnikiem kulturowym (język i obyczaj) jest, mimo wszystko, jakoś identyfikowana z krajem pochodzenia jej wytworów”.

To właśnie dla uniknięcia nieporozumień semantycznych w badaniach międzykulturowych werbalne narzędzia pomiaru nie tylko są przekładane „słownikowo” z jednego języka na drugi. W wielu zaawansowanych ośrodkach badań międzynarodowych (np. Institute for Social Research, University of Michigan) stosuje się wieloetapowe, złożone procedury weryfikacji równoważności metod. Przykładem jest zastosowanie konfirmacyjnej analizy czynnikowej, a wcześniej jeszcze badania równoważności pojęć i zdań w grupach fokusowych.

Rolą badacza jest wskazywanie zakresu zachodzenia interesujących go zależności, czyli odróżnianie prawd uniwersalnych od prawd parcjalnych, zależnych od kontekstu, także kontekstu kulturowego (Malewski, 1964). Odkrycie, że jakaś zależność, jakieś zjawisko zachodzi wyłącznie lub przede wszystkim w Polsce, nie czyni go częścią narodową. To nadal wzbogaca wiedzę globalnie dostępną. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że na uzależnienie badanego zjawiska od kultury bardziej wrażliwi są ci badacze, w których zjawisko to zachodzi. Polaków skłonność do narzekania pokazali w badaniach Wojciszke i Baryła (2005), a potem wielu, wielu innych psychologów polskich. Nie zdziwiłbym się, gdyby liczba psychologów zajmujących się narzekaniem była w Polsce relatywnie znacznie wyższa niż w innych krajach. To nie czyni wiedzy o narzekaniu wiedzą polską, ale w naturalny sposób czyni polskich psychologów pionierami w badaniu zjawiska. Tylko tyle i aż tyle. Wyniki badań są i powinny być globalne i intersubiektywnie komunikowalne, ale zainteresowania badaczy mogą być silnie uwarunkowane kulturą, miejscem położenia uniwersytetu itp.<sup>3</sup>

### ***Do You speak English?***

*Yes, almost all of us do.* Wszyscy obserwujemy ogromny skok, jeśli chodzi o posługiwanie się językiem angielskim przez Polaków. Angielski nie jest jeszcze, jak w Holandii, językiem ulicy, ale z pewnością jest językiem więk-

---

<sup>3</sup> Ten wątek nie jest częścią polemiki z wypowiedzią Brzezińskiego.

szości nauk, także i w Polsce. Gwałtowny przyrost studentów znających przynajmniej biernie angielski spowodowany jest m.in. wymaganiami. Na niektórych uniwersytetach zakłada się, że najpóźniej od trzeciego roku studiów student zna język na tyle, że pozycje angielskojęzyczne znajdują się w spisie lektur obowiązkowych. Przełamaliśmy niedawną jeszcze barierę dostępności, która sprawiała, że dla wykształcenia psychologa potrzebne były tłumaczenia zagranicznych podręczników, monografii, różnego rodzaju prac przeglądowych czy publikacji empirycznych. To dobry kierunek zmian i warto czynić wiele, by go utrzymać, wręcz przyspieszyć.

Takie stanowisko, a opowiadam się za nim stanowczo, prowadzi do kilku ważnych postulatów, które są w pełni zgodne z tezami części pierwszej tego artykułu.

1. Krytycznej ocenie należy poddać te czasopisma i wszelkie wewnętrzne lokalne (uniwersytetów, ośrodków badawczych PAN i innych) wydawnictwa psychologiczne w języku polskim, które są adresowane do środowiska akademickiego. Własne lokalne wydawnictwa (w tym czasopisma) bywały i wciąż bywają powodem do dumy autorów i ośrodków naukowych, dumy o wielkości niewspółmiernej do merytorycznej zawartości publikacji.

2. Podobnej ewaluacji warto poddać ogólnopolskie czasopisma naukowe<sup>4</sup> w języku polskim, których plany rozwoju nie przewidują przynajmniej częściowego, ale systematycznie rosnącego udziału tekstów w języku angielskim.

3. Zdecydowanie opowiadałbym się za:

– umiarkowanym, wybiórczym, ale jednak zwiększeniem liczby polskich czasopism w języku angielskim (w tym kierunku zmierza już *Psychologia Społeczna*);

– za merytorycznym i kadrowym wsparciem tych czasopism i serii wydawniczych już istniejących;

– znaczącym zwiększeniem ich objętości tak, by dla wielu, zwłaszcza dla młodych badaczy, mogły się stać przedsiódkiem do światowego obiegu, dla innych były miejscem na publikacje dobre, ale jeszcze nie najwyższych lotów.

Tę ostatnią rolę spełnia *Polish Psychological Bulletin*, a mógłby spełniać w jeszcze większym stopniu.

Żaden z tych postulatów nie może być wprowadzony w życie środkami administracyjnymi, bez poparcia środowiska akademików, organizatorów nauki i wydawców. W perspektywie krótkoterminowej straty dla każdej ze stron mogą

---

<sup>4</sup> Uwagi zawarte w tym punkcie dotyczą w zasadzie tylko nauki i dydaktyki na poziomie uniwersyteckim. Każdorazowo zaznaczam, gdy odnoszą się do innych dziedzin związanych z psychologią.

się okazać dotkliwie, w dłuższym natomiast czasie korzystne dla naszego udziału w światowej nauce.

Czy są zatem potrzebne publikacje w języku polskim? Chciałbym uniknąć wszelkich nieporozumień. Moja dewaluacja dotyczy tylko języka polskiego jako języka akademickiej psychologii w Polsce. Chcę być dobrze zrozumiany. Ja także uważam, że pozycje wydawnicze wymienione przez Brzezińskiego (prace Strelaua, 2014; Strelaua i Dolińskiego, 2010; Wojciszke, 2011; Lewickiej, 2012; Kurcz, 2000 – to tylko przykłady) są wyjątkowo potrzebne na polskim rynku, bo po prostu skutecznie konkurują z publikacjami zagranicznymi. Mają wartość i dla studentów, i dla badaczy, i dla praktyków. Pozwalają na to, by ze współczesnymi zdobyczami nauki mogli zapoznać się nie tylko ci, dla których język stanowi barierę, ci, dla których przewyciężanie tej bariery jest nazbyt kosztowne (bo skupiają się na praktyce, a nie nauce), ci, którzy w literaturze światowej nie znajdują pozycji bardziej wartościowych, bo ich po prostu nie ma! Wreszcie dla wszystkich, którzy nie są psychologami, a o psychologii chcieliby wiedzieć więcej, niż wiedzą. Mogą dowiedzieć się z publikacji niesłusznie w Polsce traktowanych po macoszemu (także przy parametrycznej ocenie jednostek naukowych), czyli z publikacji popularnonaukowych.

### **Co, czy ile?**

To pytanie sformułowane prowokacyjnie, bo „co” i „ile”, to wcale nie jest oczywista antynomia. A jeśli staje się antynomią, to nie z powodu sprzeczności samej w sobie, ale z powodu stosowanych w praktyce miar „co” i miar „ile”.

Nie sposób nie docenić korzyści rozgrywającej się na naszych oczach rewolucji spowodowanej wprowadzaniem przeniesionych z nauk przyrodniczych tzw. kryteriów naukometrycznych w ocenie dorobku akademickiego psychologów i jednostek naukowych, w których pracują. Zdawałoby się, że wszelka próba obiektywizacji osiągnięć badawczych jest godna uznania. To dzięki silnej presji „lobby parametryzacji” coraz większa liczba polskich psychologów wpisuje się w światowy obieg informacji naukowej, to dzięki temu zauważalny staje się nasz dorobek. Co więcej, zdobywanie punktów za liczbę publikacji w wysoko punktowanych czasopismach i za (w nieco mniejszym stopniu) liczbę cytowań stało się istotnym źródłem motywacji do coraz bardziej wytężonej pracy naukowej. Zmiana kryteriów z arbitralnych i często subiektywnych na kryteria bardziej obiektywne i porównywalne mogłaby być zmianą na lepsze. Zmiana jest, ale nie tylko na lepsze.

Wydawało mi się, że ten fragment mojej wypowiedzi będzie najdłuższy. Ku mojej głębokiej satysfakcji krytyczna i wielostronna analiza zjawiska dokonana przez Brzezińskiego wyczerpuje niemal to, co na ten temat chciałbym sam powiedzieć. Dodałbym tylko z większym jeszcze naciskiem, że paradoksalnie próby podniesienia jakości nauki poprzez wszechpanującą parametryzację mogą przeciw nauce się obrócić.

Ilość może nie na tyle zabijać, co osłabiać kondycję nauki. Cieszę się, gdy moi współpracownicy, koledzy, przyjaciele lokują się wysoko na listach. Niepokoi mnie zarazem, gdy pierwszym pytaniem po uzyskaniu interesujących wyników badań jest nie to, gdzie ich opublikowanie spotka się z najlepszym merytorycznym odbiorem, ale to, gdzie publikacja będzie najwyżej punktowana, w którym czasopiśmie z listy JCR czy Scopus. W tym sensie ilość staje się wrogiem jakości. Pogoń za punktami prowokuje do prowadzenia badań, które są przyczynkarskie i na ogół empiryczne (łatwiejsze i szybsze w wykonaniu), a niekoniecznie znaczące teoretycznie. Wiemy przecież, że korelacja między poziomem naukowym czasopisma a jego wartością punktową daleko odbiega od 1,0 i dotyczy to zarówno czasopism międzynarodowych, jak i polskich. Krytycznie o punktacji jako podstawowym kryterium oceny dorobku naukowego wypowiedzi się środowiska naukowe na świecie (DORA, 2012), a w Polsce Fundacja na rzecz Nauki Polskiej (FNP, 2014) czy też znaczące postacie nauk społecznych (Antonowicz i Brzeziński, 2013). Pogoń za punktami jest wreszcie źródłem, co w nauce jest tego największym grzechem, naukowych fałszerstw. Najbardziej znany przypadek Stapela (Klebaniuk, 2012) nie jest, jak wiadomo, jedyny.

W świecie rewolucji parametrycznej warto krzytnę refleksji poświęcić także temu, jak niwelować negatywne jej skutki. Na przykład poprzez wzmocnienie systemu roli ocen eksperckich, tzw. *peer reviews*, liczby cytowań czy wskaźnika Hirscha (Brzeziński, 2014; Brzeziński, Doliński, 2014b). Niepokojące w tym kontekście zdają się ostatnie decyzje Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego uzależniające ocenę szkół i ich finansowanie od ich dorobku punktowego bez zmiany kryteriów punktowania.

### Co dalej...

Przekroczwszy już znacznie sugerowaną przez Redaktorów objętość własnego artykułu, powiem krótko. Brzeziński w podsumowaniu swojej wypowiedzi przedstawia kierunki rozwiązań problemów. Zgadzam się z nimi w całej rozciągłości.

Nadużywając dobrą wolę Redaktorów, zadam jeszcze kilka pytań, które, moim zdaniem, powinniśmy wziąć pod uwagę w dyskusji nad kondycją psychologii, a może szerzej, kondycją nauki polskiej.

### ... i co więcej?

Stan psychologii polskiej nie zależy tylko od czynników specyficznie związanych z psychologią. Na przykład, problemy parametryzacji dotyczą wszystkich nauk, choć najbardziej tych związanych z naukami społecznymi. Dyskusji o psychologii w Polsce nie można oddzielić od problemów ogólnych, dotyczących całego systemu nauki polskiej. Bez aspiracji wyczerpania wszystkich problemów, przedstawię tylko kilka z nich.

1. Mobilność. W wielu krajach zmiany środowiska naukowego są standardem. Najlepszym tego przykładem są Stany Zjednoczone z systemem *post-doc*, i związana z nim regułą, że po doktoracie młody naukowiec nie pozostaje na własnym uniwersytecie, ale szuka zatrudnienia (na zasadzie konkursu) w innym uniwersytecie. Nowe środowisko, nowe inspiracje... Najlepsi doktorzy wygrywają konkursy często na znacznie lepszych uczelniach od tych, w których osiągnęli stopień naukowy. Konkursy w Polsce też teoretycznie na to pozwalają, ale do tego nie prowokują. Nader często wygrywają tubylcy. Ma to swoje zalety, ale w sumie raczej nie sprzyja to rozwojowi młodych, których potencje naukowe nie są znane dopóty, dopóki nie zetkną się z nowym środowiskiem. Mamy w Polsce programy mobilności dla młodych, ale ich finansowa mizéria uniemożliwia uczynienie mobilności powszechną. Wychów wsobny nie sprzyja rozwojowi.

2. Nieefektywność w gospodarowaniu kadrami. Nie wszyscy najlepsi naukowcy są najlepszymi i najbardziej motywowanymi dydaktykami. Jeśli zdecydowanie nie lubisz prowadzić dydaktyki w pełnym uniwersyteckim zakresie, to starasz się o pracę na przykład w jednostkach PAN. Pragniesz być nauczycielem, idziesz do pracy na uczelni świadomy tego, że tam jednak mniej czasu znajdziesz na naukę. To nie tylko sprawa motywacji, ale także umiejętności. W Polsce jest to na ogół (z nielicznymi wyjątkami) wybór nie między rodzajem zatrudnienia, ale między zatrudnieniem w PAN lub szkołach wyższych. Ten systemowy rozdział oznacza dużą utratę potencji tkwiących w polskich naukowcach, gdyż nie jest skorelowany z naturalnym rozkładem ich kompetencji i motywacji.

Wyobraźmy sobie oto (a tak bywa tu i tam na świecie), że uniwersytety mają prawo do elastycznego podziału etatu (na stałe i/lub na ustalane przez siebie

okresy) proporcjonalnie do swoich potrzeb i zarazem do potencji i preferencji pracownika. Dlaczego uczelnie nie mogą ogłaszać konkursów na etat w 1/10 dydaktyczny lub w 3/10 naukowy? Elastyczność w strukturze zatrudnienia oznaczałaby przecież bardziej efektywne wykorzystanie potencji kadry naukowej. Rozwiązanie to oznaczałoby także koniec dublowania ogromnych kosztów administrowania dwóch struktur nauki: PAN i szkolnictwa wyższego. Problem delikatny, i choć od ćwierćwiecza dyskutowany<sup>5</sup>, wciąż czeka na jakieś, choćby kompromisowe rozwiązanie.

Czy przy tak niskim udziale nauki w budżecie państwa powinniśmy pozwalać sobie na tak duże marnotrawienie pieniędzy na jej administrowanie?

\*

Dołączenie do artykułu dwóch ostatnich problemów wynika z głębokiego przeświadczenia autora o tym, że kondycja psychologii polskiej jest silnie uwarunkowana istniejącym systemem nauki w Polsce, i że dyskusja o kondycji psychologii jest integralnie związana z dyskusją nad ogólną polityką rozwoju nauki w naszym kraju. Zainteresowanych problemem odsyłam do portalu obywateli nauki<sup>6</sup>.

Być może w swojej wypowiedzi zbyt mocno zakcentowałem rolę systemu, a za mało mentalności ludzi system tworzących. Mam jednak nadzieję, że mój głos w dyskusji nie jest głosem ostatnim.

#### LITERATURA CYTOWANA

- Antonowicz, D. i Brzeziński, J. (2013). Doświadczenia parametryzacji jednostek naukowych z obszaru nauk humanistycznych i społecznych 2013 – z myślą o parametryzacji 2017. *Nauka*, 4, 51-85.
- Boski, P. (2010). *Kulturowe ramy zachowań społecznych: podręcznik psychologii międzykulturowej*. Warszawa: PWN.
- Brzeziński, J. M. (2011). Jakiej psychologii (i psychologów) potrzebuje społeczeństwo? *Roczniki Psychologiczne*, 14(2), 7-32.
- Brzeziński, J. M. (2014). O tym, co ważne, gdy myślimy o psychologii w Polsce. *Roczniki Psychologiczne*, 17(3), 475-494.

---

<sup>5</sup> Pierwsze próby rozwiązania połączenia struktur (przy udziale autora tego artykułu) pojawiły się już przy pracach nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym w latach 1989-1990.

<sup>6</sup> [obywatelenauki.pl/](http://obywatelenauki.pl/)



- Brzeziński, J. M. i Doliński, D. (2014a). O aktywnym przeciwdziałaniu nierzetelnościom w badaniach naukowych – kontekst praktyki badawczej psychologów społecznych. W: A. Wudarski (red.), *W poszukiwaniu jakości życia. Studium interdyscyplinarne. Księga Jubileuszowa dedykowana Romualdowi Derbisowi* (s. 785-799). Frankfurt nad Odrą–Częstochowa–Osnabrück: AJD.
- Brzeziński, J. M. i Doliński, D. (2014b). O tym, co ważne w ocenie artykułów, projektów badawczych i wniosków awansowych w naukach społecznych? *Nauka*, 2, 33-65.
- DORA (2012). *San Francisco Declaration on Research Assessment. Putting science into the assessment of research*. Strona internetowa: <http://am.ascb.org/dora/files/sfdeclarationfinal.pdf>
- FNP (2014). Oświadczenie władz Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Strona internetowa: [http://pauza.krakow.pl/249\\_2\\_2014.pdf](http://pauza.krakow.pl/249_2_2014.pdf)
- Klebaniuk, J. (2012). Profesor Stapel na dopingiu. O upiększaniu psychologii społecznej. *Psychologia Społeczna*, 7(3), 213-217.
- Kurcz, I. (2000). *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lewicka, M. (2012). *Psychologia miejsca*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Malewski, A. (1964). *O zastosowaniach teorii zachowania*. Warszawa: PWN.
- Malinowski B. (1948). The problem of meaning in primitive languages. W: B. Malinowski (red.), *Magic, science and religion and other essays*. Glencoe, IL: The Free Press.
- Strelau, J. (2014). *Różnice indywidualne – perspektywa psychologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Strelau, J. i Doliński, D. (red.) (2010). *Psychologia akademicka. Podręcznik* (t. 1 i 2, wyd. 2). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Wojciszke, B. (2011). *Psychologia społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wojciszke, B. i Baryła, W. (2005). *Kultura narzekania, czyli o psychicznych pułapkach ekspresji niezadowolnienia*. W: M. Drogosz (red.), *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (s. 35-52). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Naukowe.